



BÓG MNIE STWORZYŁ – SWE ARCYDZIEŁO!

Co za dzieło sztuki! Jaki artyzm! Czy kiedykolwiek w ten sposób pomyślałeś o sobie, Drogi Czytelniku? To nie blef ani nawet nie komplement. To stwierdzenie faktu. Dotyczy każdego człowieka, również tych, którzy cierpią przeróżne braki, czy to fizyczne, czy natury umysłowej. Każdy z nas jest arcydziełem Bożego stworzenia (zob. Prz 8, 22). Aż trudno w to uwierzyć, zwłaszcza tym, którzy mają niskie poczucie wartości. Ale prawdą jest, że nikt nie począł się z przypadku. Jestem, znaczy: Ktoś mnie zaprzagnął. W Piśmie Świętym możemy znaleźć mnóstwo biblijnych fragmentów, które są wyznaniem miłości Boga do człowieka (np.: J 3, 16; Ga 2, 2; 1J 4, 10). Spójrzmy na dwa pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, które można ująć w słowach: *zaprzagnąłem cię i dlatego jesteś*.

Urodziłem się, bo Bóg mnie zaprzagnął

Kochający rodzice, oczekując narodzin dziecka, z wielkim przejęciem przygotowują się na ten tak bardzo ważny moment w ich życiu. Szykują pokój, starannie dobierając kolory, wybierają łóżeczko, zabawki dla maleństwa etc. Bóg również najpierw nosił nas w swoim sercu. Myślał o nas jeszcze przed powołaniem do istnienia, zgodnie z tym, co usłyszała św. Siostra Faustyna od Pana Jezusa: *I Ja myślałem o tobie, nim cię powołałem do bytu*. (Dz. 1292). Starannie przygotował więc pokój – przebogaty wszechświat pełen barw, dźwięków i możliwości rozwoju. Najpierw zadbał o przestrzeń (stworzył niebo i ziemię, Rdz 1,1), następnie sporządził dobre oświetlenie i stworzył właściwe warunki do wypoczynku (ciemność – światło, Rdz 1, 3). Pomyślał o wodzie, nasionach, owocach, ziołach i o wszystkim, co jest człowiekowi koniecznie potrzebne do godziwego, pięknego życia w harmonii z Nim, z samym sobą i z innymi (Rdz 1, 6nn).

Kapłański opis stworzenia świata, zawarty w Rdz 1, 1-25 jest bardzo rytmiczny. Przy stwarzaniu kolejno różnych dzieł, pojawia się ten sam refren – życzenie Boga: *Niech się stanie...* i spełnienie Jego słów, a następnie spuentowana jest każda zwrotka: *I tak nastal wieczór, i nastal poranek, dzień...* Jednak w pewnym momencie następuje radykalny zwrot akcji, kiedy Bóg przystępuje do dzieła stworzenia człowieka. On już nie wydaje polecenia: *Niech się stanie*, lecz bardzo osobiście, jakby jeszcze się z kimś naradzał, wypowiada słowa pełne dostojństwa: *Uczynimy człowieka* (Rdz 1, 26) i jeszcze to: *na Nasz obraz, podobnego Nam!* Stworzenie ma w sobie obraz Stworzyciela – samego Boga. Doprawdy, nic dziwnego, że Pan Jezus powiedział do św. Siostry Faustyny: *Jestem Panem w istności swojej i nie znam nakazów ani potrzeb. Jeżeli powołuję stworzenia do bytu – jest to przepaść miłosierdzia Mego* (Dz. 85).

To Boże miłosierdzie Autor natchniony ukazał, wskazując na wyjątkowość chwili stwarzania człowieka. Po pierwsze, użycie formy czasownikowej w pierwszej osobie może wskazywać na głębszą niż z jakimkolwiek innym stworzeniem więź Boga z człowiekiem. Po drugie, wiadomo, że wszelkie narady zwoływane są z powodu ważnych spraw: w dziele stwarzania człowieka, jak później to chrześcijanie odkrywają, brała udział cała Trójca Święta, stąd liczba mnoga: *Uczynimy...* Po trzecie, dopiero po stworzeniu człowieka, autor zapisał: *A widział Bóg że wszystko, co uczynił, jest bardzo dobre* (Rdz 1, 31). Dotychczas było tylko dobre.

Bóg więc ucieszył się, zachwycił widokiem człowieka. Ta chwila przypomina znane nam sceny z życia np.: artyzta, który ukończywszy swe dzieło, widząc je w całości, wykrzyczy z dumą: to jest ge-

nialne! Albo rodzice, gdy dziecko przyjdzie na świat, radują się i obwieszczają radosną wieść wszystkim krewnym, znajomym, a i czasami nawet przypadkowo spotkanym ludziom. O ileż bardziej Bóg – Artysta i Rodzic – rozradował się swoim dziełem: człowiekiem. A będąc tak zauroczonym tą nowo zaistniałą osobą, poddał jej wszystko i pozwolił jej nad wszystkim panować, mówiąc: *Władajcie* (Rdz 1, 28-29). W ten sposób dał do zrozumienia, jak wielkim zaufaniem obdarzył człowieka. Wprowadził go w przestrzeń swego życia, swoich pasji, zaprosił do współpracy, współprzebywania z Nim i współtworzenia rozwoju świata. Niejako uczynił człowieka swoim *partnerem*. Niezwykle jasno została w tym fragmencie przedstawiona wizja Boga, dotycząca relacji, jakiej oczekuje od człowieka. On bardzo pragnie i tego się spodziewa, że istota ludzka będzie względem swego Stworzyciela jak dziecko, kochające swego ojca. Tego nie uczynił względem żadnego innego stworzenia. Bóg po prostu wyróżnił człowieka, bo ukończył go swą odwieczną miłosierną miłością.

Miłosierdzie, które przechodzi wszelkie moje oczekiwania

Jahwistyczny opis stworzenia człowieka (Rdz 2) ubogaca treść pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju. Autor natchniony wyraźnie zdaje się sugerować, że

właśnie ze względu na człowieka, Bóg zasadził ogród Eden – rajska przestrzeń, obfitującą w piękno i świeżość wszystkich składników potrzebnych dla życia, zdrowia i rozwoju ludzkiej istoty. Ale co najważniejsze, Bóg podzielił się z człowiekiem własną siłą życia, własnym tchnieniem, własnym oddechem, dzięki czemu *stał się człowiekiem istotą żywą* (Rdz 2, 7). W ten sposób drugi rozdział Księgi Rodzaju jeszcze mocniej niż wersja kapłańska akcentuje zażyłość relacji, jakiej Bóg pragnie z człowiekiem – swym umiłowanym dzieckiem. Nie dosyć tego, autor natchniony tak opisuje Eden, jakby on stanowił wspólne mieszkanie Boga i człowieka. Jahwe *umieścił tam człowieka, którego ukształtował* (Rdz 2, 8). Ponownie spotykamy się ze zwróceniem uwagi na inicjatywę i osobiste zaangażowanie Boga w dzieło powołania do życia każdego człowieka (słowo: *ukształtował*) oraz gorące Jego pragnienie, aby człowiek był z Nim w tym ogrodzie (*umieścił go*), po którym sam Bóg się przechadza (Rdz 3, 8). Wszystkie te słowa wyraziście ukazują radość i *poczucie spełnienia* u Boga z powodu stworzenia człowieka.

Warto sobie zadać pytanie: czy kiedykolwiek tak odczytywałem ten biblijny fragment – jako wyznanie miłości Boga do mnie? Czy rozważałem radość Boga z mojego istnienia?

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

POSTANOWIENIE

1. Rozważę słowa:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną» (1Rdz 1, 27-28).

O Boże, jak hojnie rozlane jest miłosierdzie Twoje, a wszystko to uczyniłeś dla człowieka. O, jak bardzo musisz kochać tego człowieka, kiedy Twa miłość tak czynna dla niego (Dz. 1749).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za dar życia, rodzinę i cały świat, i proszę, bym umiał w tym wszystkim dostrzegać Jego miłosierną miłość, np. słowami:

Spraw, Panie, abym przejrzał.